

Donosy

Animal People, maj 2001. W najnowszym numerze Animal People czytamy, że ojciec obecnego prezydenta USA George Bush jest członkiem ekskluzywnego Safari Club International, gdzie poluje na lwy wraz z generałem Normanem Schwarzkopffem (znanym z wojny w Zatoce Perskiej). Panowie ci, a także były wiceprezydent Busha seniora, Dan Quayle wystąpili w lutym do rządu Botswany o zniesienie zakazu polowań na lwy. Znany filmowiec przyrody z Botswany Derek Joubert z National Geographic przestrzega, że jeśli lobby myśliwych zwycięży, nastąpi krok wstecz w ochronie przyrody afrykańskiej. Naukowcy zauważają od lat spadek ilości lwów. Jest on spowodowany nielegalnymi i legalnymi polowaniami. Myśliwi strzelają głównie do samców (trofea). W całej Afryce żyje już tylko około 5000 lwów i wciąż prominentni myśliwi z USA strzelają do nich. Zimbabwe w tym roku będzie gościło 51 myśliwych z zagranicy: 39 z USA, ośmiu z Południowej Afryki, dwóch z Danii i dwóch z Egiptu. Ci myśliwi przyjadą polować na lamparty. Nikt nie wie ile lampartów żyje jeszcze w Afryce - na pewno są gatunkiem ginącym, do niedawna będącym pod ścisłą ochroną. Polowania w Zimbabwe mają przynieść zysk w wysokości 1,3 miliona dolarów.

W czasie kiedy Bush ojciec zajmuje się polowaniami na lwy w Afryce, Bush syn podjął działania prawne przeciw ustanowionemu w 1973 r. prawu zwanemu U.S. Endangered Species Act (Ustawa o gatunkach zagrożonych w USA) i planuje wywiercenie szybów naftowych na obszarze rezerwatu narodowego Arktyki. Wydobycie ropy z tych terenów ma przynieść do 2004 r. 1,2 mld dolarów zysków.

Resistance, wiosna 2001. Wpadło w nasze ręce dziwne pismo, wydawane w Ameryce przez radykalizowane grupy obrońców przyrody. Pismo informuje, że wszelkie informacje w nim zawarte służą jedynie celom edukacyjnym, a nie pochwalają i nie zachęcają do żadnych form oporu. Znajdujemy w nim przede wszystkim opisy różnych aktów sabotażu skierowanego przeciw niszczycielom przyrody. Dominuje retoryka wojenna. Znajdujemy tam artykuły przeciwko dalszej urbanizacji terenów przyrodniczych, wezwania do podejmowania konkretnych działań przeciw globalizacji, ale także interesujące wypowiedzi znanych przedstawicieli takich organizacji przyrodniczych jak Sierra Club. Zwracają oni uwagę, że nigdy nie wolno w obronie przyrody stosować żadnych form przemocy lub zagrożenia zdrowia czy życia ludzi. Wszyscy tworzymy jeden krąg życia i najważniejsze jest współodczuwanie.

Resurgence, maj/czerwiec 2001. Ten numer powinien być obowiązkową lekturą we wszystkich szkołach średnich. Już dawno żaden ze znanych magazynów nie wydał tak pięknego i dotykającego najgłębszych problemów numeru jak najnowszy Resurgence. Na okładce, na tle zdjęcia Diabelskiej Skały w Australii czytamy, że POZA ZIEMIĄ NIE MAMY INNEGO DOMU. Przeglądając kolejne strony trudno nie wpaść w zachwyt nad cudownością otaczającej nas przyrody. Zdjęcia wspaniałej przyrody przeplatają się z tekstami wokół dylematów Davos - jak je nazywa wydawca Satish Kumar. Twórca teorii Gai **James Lovelock** pisze o słuźeniu Ziemi. Przypomina, że organizmy, nie wyłączając ludzi, albo polepszają stan środowiska naturalnego i wówczas ich szansa na potomstwo jest większa, albo uszkadzają środowisko i wówczas ich szanse na potomstwo maleją. Na tym polega jeden z mechanizmów samoregulacji Gai. **Lynn Margulis**, której wspaniała książka „Symbiotyczna planeta” ukazała się niedawno w Polsce, pisze o zadziwiającym świecie mikrobów podkreślając, że nie ma różnicy między tym jak rozwinięty jest człowiek i bakteria - wszystkie organizmy są rozwinięte w doskonałym stopniu. Zdjęcie fitoplanktonu, które towarzyszy temu pasjonującemu wykładowi słynnej profesor jest doskonałym dziełem sztuki. Kolejny artykuł w dziale nauki Resurgence omawia teorię Gai w kontekście religii. Indie zostały opisane jako przykład kontrastów między życiem wiejskim oraz miejskim. Piękny esej o Bhutanie poprzedza artykuł jednego z klasyków myśli ekologicznej Wendell Berry'ego. Berry wykazuje w jaki sposób globalne problemy mogą być rozwiązywane lokalnie. Oto wybrane zdania z tego artykułu: „*Eksperci orzekli,*

że kraje «rozwinęte», takie jak USA lub Wielka Brytania powinny całkowicie zlikwidować rolnictwo, bo jest ono u nich za drogie” „Wolny rynek najbardziej wolny jest dla najbogatszych, natomiast dla ludzi, którzy nie mają pieniędzy w ogóle nie jest wolny”; „Prawo współzawodnictwa zawiera paradoks: współzawodnictwo niszczy. Prowadzi do uzależnienia od ekonomii, nad którą nikt nie ma kontroli”. W czasopiśmie znajdziemy też propozycję Karty Ziemi Stevena C. Rockefellera, o której pisaliśmy już kiedyś w DŻ.

The Ecologist, czerwiec 2001. Przewodnim tematem numeru jest upadek rolnictwa. Wielkie korporacje prowadzą nieuchronnie do likwidacji małych gospodarstw oraz hodowli pozostających w harmonii z przyrodą. To się po prostu nie opłaca. Opłaca się stosować przemysłowe metody, chemię, wielkoobszarowe uprawy. Numerowi towarzyszy obszerny raport na temat tego, w jaki sposób pryncypialnie wprowadzane normy higieniczne chronią wielkoprzemysłową produkcję żywności eliminując znacznie przyjaźniejsze naturze i zdrowsze dla konsumenta produkcje lokalne. W Wielkiej Brytanii zabito ostatnio 3 miliony zwierząt hodowlanych - co było prostszym rozwiązaniem niż zbadanie ich. Do atmosfery przy okazji spalania ciał zwierząt - wydostały się wielkie ilości trujących dioksyn. „Nowoczesne” idee rolnictwa sprowadzają się do wizji kraju, w którym są coraz większe gospodarstwa i coraz mniej rolników.

Niemal na każdej stronie znajdziemy jakieś cytaty lub odniesienia do błyskotliwej, anty ekologicznej retoryki amerykańskiego prezydenta. Oczywiście, za jego największy grzech uznaje się odrzucenie klimatycznych porozumień z Kioto. The Ecologist sugeruje, że nadszedł czas bojkotu amerykańskich produktów takich korporacji jak Exxon (Esso), Texaco, Chevron, Pepsi, Coca-Cola i McDonalds. Tym razem miesięcznik drukuje debatę między dr Sue Mayer, naukowcem zajmującym się technologiami genetycznymi i Matt Ridley, autorem popularnej książki „Genom - autobiografia gatunków”. Sue Mayer przestrzega przed manipulacjami w genetyce i kreśli dość pesymistyczny obraz przyszłości. Matt Ridley jest optymistą, wierzy, że ludzkość poradzi sobie z wszystkimi problemami.

W artykule zatytułowanym „Matczyne mleko” czytamy, że Coca-Cola szykuje kampanię opanowania rynku mlecznego. Projekt ten nazywa się „Matka” i jego celem jest opanowanie światowego rynku produkcji przetworów mlecznych. Projekt dotyczy oczywiście także optymalizacji i wykorzystania krów. Już dzisiaj krowy produkują dwa razy więcej mleka niż przed 30 laty. Krowy żyjące w latach 1990-2000 żyły średnio pięć lat. 50 lat temu krowy żyły 20-25 lat. Cóż - postęp musi być.

Omn.